

*Karol Fiedor*

POLSKIE ORGANIZACJE  
ANTYWOJENNE I ANTYFASZYSTOWSKIE  
WOBEK PROBLEMU ROZBROJENIA  
W OKRESIE MIĘDZYWOJENNYM

Polski ruch przeciwników wojny, aczkolwiek nie tak rozbudowany jak w innych państwach europejskich, śledził z dużą uwagą przemiany zachodzące na starym kontynencie po 1918 r. Do najbardziej znanych i aktywnych stowarzyszeń zwolenników dobrosąsiedzkiego współistnienia i poszanowania wersalskiego ładu z lat dwudziestych należały:

1) Sekcja polska Ligi Kobiet Wolności i Pokoju (Ligue Internationale de Femmes pour la Paix et la Liberte); kierowały nią Z. Dąbska, K. Małecka, Z. Kodisówna i J. Łypacewiczowa;

2) Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju (PSPP); jego czołowymi działaczami byli J. Polak, gen. A. Babiański, W. Łypacewicz i M. Kaczorowski;

3) Stowarzyszenie Młodzieży Ewangelickiej „Filadelfia”; główni jego przywódcy to A. Misbach i E. Hauptman;

4) Chrześcijański Związek Akademików; na jego czele stał J. Rączaszek;

5) Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej z Mamrotem i Z. Kopankiewiczem na czele;

6) Związek Malarzy Pacyfistów kierowany przez Z. Rankównę i R. Krzywca;

7) Polska YMCA (Young Men's Christian Association) ze S. Czubkiem i H. Samoelem jako kierownictwem naczelnym;

8) Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela<sup>1</sup>.

Ta ostatnia też zaliczała się do najbardziej aktywnych polskich stowarzyszeń przeciwników wojny. Została założona 1 III 1921 r. w War-

<sup>1</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie, Ambasada Berlin (dalej AAN AB), nr 1522, dok. z 20 IV 1927.

szawie. Do grona jej twórców i ideologów należeli: I. Daszyński, poseł Dobrowolski, Weychert-Szymanowska, T. Nocznicki, S. Patek, S. Pozner i E. Śmiarowski<sup>2</sup>.

Zarówno polskie, jak i międzynarodowe organizacje przeciwników wojny popierały także te wszystkie inicjatywy pokojowe, które były wnoszone na forum Ligi Narodów. Organizacja ta pracując nad utrwaleniem ładu politycznego ustanowionego w europejskich traktatach pokojowych z lat 1919—1920, dążyła równocześnie do stworzenia takiej organizacji międzynarodowego bezpieczeństwa, która by na przyszłość zapobiegała konfliktom zbrojnym<sup>3</sup>.

W 1923 r. zrodził się już projekt traktatu o nieagresji, a rok później tzw. protokół genewski. Został on uchwalony w dniu 2 X na V Zgromadzeniu Ligi Narodów i zawierał cały system środków zapobiegawczych przeciwko wojnie. Dokument ten, choć nie ratyfikowany i nie wprowadzony w życie na skutek sprzeciwu ze strony konserwatywnego rządu Wielkiej Brytanii<sup>4</sup>, uznany został nie tylko za wielkiej wagi dokument historyczny, ale i punkt wyjścia dla wszystkich przyszłych w tym kierunku poczynań<sup>5</sup>. Protokół genewski spotkał się z gorącym poparciem ze strony Polski, ponieważ urzeczywistniał główną zasadę, w której Polska widziała prawdziwą gwarancję dla europejskiego pokoju, tj. pomoc wszystkich państw dla kraju napadniętego, wiążąc tę zasadę z arbitrażem i rozbrojeniem<sup>6</sup>.

Sprawa uzyskania gwarancji bezpieczeństwa miała dla Polski poważne znaczenie. Stosunki z jej sąsiadami pozostawały złe lub chłodne, sojusz z Francją niepewny, a zainteresowanie ze strony Anglii problematyką polską koniunkturalne, podyktowane chęcią wyparcia wpływów francuskich z tej części Europy. Pakt zbiorowego bezpieczeństwa stanowił szansę zapobieżenia jakimkolwiek układowi państw zachodnich z Niemcami przy pominięciu środkowo-wschodniej Europy. Stąd też zaangażowanie dyplomacji polskiej w prace nad protokołem i jego natychmiastowe podpisanie. Minister Skrzyński po

<sup>2</sup> Archiwum Komitetu Centralnego PZPR (dalej AC KC PZPR), 180(I—6).

<sup>3</sup> Szerzej, S. Sierpowski, *Narodziny Ligi Narodów. Powstanie, organizacja i zasady działania*, Poznań 1984.

<sup>4</sup> Zobacz szerzej, W. Mazurczak, *Protokół w sprawie pokojowego uregulowania sporów międzynarodowych. Przyczynek do działalności polskiej dyplomacji w 1924 r.*, „Dzieje Najnowsze” 1975, nr 3, s. 53.

<sup>5</sup> Z. Nagórski, *Dziesięciolecie Ligi Narodów*, „Przegląd Polityczny”, 1 XII 1930, s. 5.

<sup>6</sup> S. Dygat, *Udział Polski w pracach nad utrwalaniem pokoju światowego*, „Przegląd Polityczny” 1931, nr 1—3, s. 107. Szerzej o protokole genewskim: W. Michowicz, *Genewska Konferencja Rozbrojeniowa 1932—1937 a dyplomacja polska*, Łódź 1989, s. 33 i n.

powrocie do kraju, zrelacjonował bardzo dokładnie 23 X Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych przebieg V Zgromadzenia i dotychczasowe prace Ligi nad bezpieczeństwem, arbitrażem i rozbrojeniem oraz treść protokołu genewskiego. Podkreślał przy tym, że wzmacnia on bezpieczeństwo kraju<sup>7</sup>.

Na przełomie 1924/1925 obserwujemy dużą aktywność na rzecz zachowania wersalskiego ładu polskich stowarzyszeń przeciwników wojny. Wyrazem tego było nie tylko poparcie dla idei protokołu genewskiego, lecz także dążność do ułożenia dobrosąsiedzkich, polsko-niemieckich stosunków politycznych i gospodarczych. W Gdańsku 21 II 1925 r. doszło do zorganizowania konferencji przedstawicieli Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju z Niemiecką Ligą Obrony Praw Człowieka (Deutsche Liga für Menschenrechte — DLfM). W czasie tego spotkania przedstawiciel DLfM stwierdził, że: „My gdańszczanie czujemy się kulturalnie i językowo Niemcami. Nie jesteśmy jednak w znaczeniu politycznym przedmurzem Berlina. Również rząd gdański (Senat) nie uznaje się za będącego pod wpływem centralnego rządu Rzeszy Niemieckiej. Panuje u nas raczej przewodnia idea wolnego miasta o charakterze państwowym, republikańsko-demokratycznym. Gdańsk nie jest niemiecką irredentą, większość ludności raczej uważa obecne rozwiązanie sprawy wschodniej (niemieckiej) jako w ogólności zadowalające i odpowiadające w ogóle stanowi rzeczy”<sup>8</sup>. Była to wprawdzie wypowiedź przedstawiciela ruchu demokratycznego i nie w pełni odpowiadała stanowi faktycznemu, niemniej polscy działacze PSPPP odczytali ją jako wolę utrzymywania dobrosąsiedzkich stosunków między II Rzeczypospolitą a Wolnym Miastem Gdańskiem. Świadczyć miała o tym także uchwalona i przyjęta na zakończenie konferencji rezolucja następującej treści: „W przekonaniu, że stale porozumienie i stosunki przyjazne pomiędzy obywatelami Rzeczypospolitej Polskiej i Wolnego Miasta Gdańska leżą w interesie pomienionej ludności i zarazem odpowiadają idei pokoju światowego, Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju i Niemiecka Liga Obrony Praw Człowieka w Gdańsku uchwalają użycie wszelkich środków i popieranie wszystkiego, co sprzyja osiągnięciu powyższego celu:

a) usunięcie wszelkich ograniczeń w handlu między Polską a WM Gdańskiem,

<sup>7</sup> A. Skrzyński, *Polska a protokół w sprawie pokojowego rozwiązania sporów międzynarodowych. Mowy ministra spraw zagranicznych IX—XI 1924*, Warszawa 1924, s. 8 i n.

<sup>8</sup> AAN, Ministerstwo Spraw Zagranicznych (dalej MSZ), nr 12 533, „Biuletyn Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju”, 1 III 1925.

- b) zwalczanie wszelkich usiłowań naruszenia pokoju i zgodnego współżycia między narodami,
- c) obrony mniejszości narodowych przed niesprawiedliwym stosowaniem wobec nich środków przymusu,
- d) poparcie Ligi Narodów i wzmacnianie powagi ruchu pacyfistycznego,
- e) zwalczanie propagandy zdrażnień i wyjaśnianie nieporozumień międzynarodowych<sup>9</sup>.

Przy tej okazji także PSPP przedstawiło swój program polityczno-propagandowy. Deklarowało się ono za porozumieniem „całego świata kulturalnego”, a więc wszystkich narodów i państw o wspólnych tradycjach kulturalnych, przy zachowaniu ich suwerenności. To porozumienie, zdaniem PSPP, gwarantować miało bezpieczeństwo i trwałość państwa polskiego, jego pomyślny rozwój i dobrobyt narodu, rozkwit przemysłu, nauki i kultury. Stowarzyszenie deklarowało się ponadto po stronie Ligi Narodów oraz wszelkich innych instytucji działających na rzecz zachowania pokoju. Opowiadało się również za zwoływaniem różnego rodzaju konferencji i kongresów, mających na celu zbliżenie między narodami i propagowanie dobrosąsiedzkiego współżycia. Sporo uwagi Stowarzyszenie przywiązywało do wychowania młodzieży w duchu sprawiedliwości między narodami, zwalczania szowinizmu, popierania idei sądów rozjemczych jako środka usuwania nieporozumień, które mogłyby doprowadzić do użycia przemocy lub wybuchu konfliktów zbrojnych. Polska w świetle programu PSPP należała do grupy państw, które hołdują tym zasadom i dlatego też winna zająć wśród narodów świata należne jej miejsce. Jako organizacja przeciwników wojny i zachowania pokoju PSPP było także za porozumieniem wszystkich partii i stronnictw politycznych, którym dobro całej ludzkości, a w tym i dobro narodu polskiego, leżało na sercu. W zakończeniu swego programu Stowarzyszenie stwierdzało, iż jego członkiem honorowym jest m. in. minister spraw zagranicznych A. Skrzyński<sup>10</sup>.

Równocześnie z tą deklaracją o poprawnym kształtowaniu stosunków międzynarodowych w duchu porozumienia, PSPP stało na stanowisku, że polski pacyfizm [tzn. pacyfizm PSPP — K. F.] nie propaguje rewolucyjnego uchylania się obywateli od ofiar życia i mienia dla obrony Polski, ale uznaje konieczność „pogotowia dla ich odparcia”. Uważa jednak sprawy te za „konieczność ciężką i czasową, a uwięźnienie niepodległości Polski widzi [...] w pokoju powszechnym, w porozumieniu narodów, w umoralnieniu polityki, w prawnym skonkrety-

<sup>9</sup> *Ibidem*.

<sup>10</sup> *Ibidem*, 21 III 1925.

zowaniu pojęcia bliźniego, a na polu walki o takie ideały niestety jesteśmy bardzo zaniedbani”<sup>11</sup>.

Od 1925 r. państwa członkowskie Ligi Narodów przystąpiły do przygotowań planów powszechnego rozbrojenia. Dużą aktywność na tym polu przejawiała także i dyplomacja polska. Zachęcone jej ruchliwością polskie organizacje przeciwników wojny nasiliły również akcje demaskowania europejskich ognisk grożących pokojowi. Przede wszystkim wraz z niemieckimi stowarzyszeniami pacyfistycznymi coraz śmielej występowały przeciwko narastającemu w republice weimarskiej duchowi odwetu. Wyrazem tego był zwołany przez polskich i niemieckich przeciwników wojny na dzień 21 IV 1927 r. Kongres, na którym domagano się nasilenia prac wychowawczych na rzecz pokoju. Ze strony polskiej orędownikiem tej idei była Rada Polskich Stowarzyszeń Pacyfistycznych z siedzibą w Warszawie. Rada stanowiła naczelną organizację przeciwników wojny w naszym kraju. Ścisłe współpracowała z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w zakresie wychowania w duchu utrwalenia europejskiego ładu. Zebrani na Kongresie delegaci domagali się także wymiany poglądów nad stosunkami polsko-niemieckimi, a przede wszystkim wojną celną prowadzoną od 1925 r. pomiędzy obu krajami. Polskę na berlińskiej konferencji reprezentowali działacze Ligi Kobiet Wolności i Pokoju, Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju, Stowarzyszenia Młodzieży Ewangelickiej „Filadelfia”, Chrześcijańskiego Związku Akademików, Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, Związku Malarzy Pacyfistów i Polskiej YMCA.

Niewielkie zainteresowanie berlińską imprezą przejawiało polskie MSZ. W instrukcji do Poselstwa RP w Berlinie czytamy: „Ministerstwo Spraw Zagranicznych utrzymuje kontakty z niektórymi członkami delegacji polskiej, lecz poza ułatwieniem paszportowym i komunikacyjnym nie udzieliło delegacji żadnego urzędowego poparcia. Wobec powyższego zechce Poselstwo nie nawiązywać żadnego oficjalnego kontaktu z uczestnikami konferencji i ograniczyć się jedynie do świadczenia poszczególnym osobom w razie potrzeby indywidualnych ułatwień grzeczności. Natomiast MSZ prosi Poselstwo o nieoficjalne szczegółowe informowanie się o potrzebie konferencji i o śpieszne zakomunikowanie zebranych w tej sprawie wiadomości”<sup>12</sup>.

Rok 1928 dla polskiego ruchu przeciwników wojny upłynął pod znakiem XXVI Międzynarodowego Kongresu Obrońców Pokoju. Odbył się on tym razem w Warszawie w dniach 25—29 VI. Decyzja o jego

<sup>11</sup> *Ibidem*, t. III 1925.

<sup>12</sup> AAN, AB, nr 1522, dok. z 20 IV 1927.

zwołaniu do stolicy Polski zapadła w lutym. Całością prac ze strony gospodarzy kierował Komitet Wykonawczy w składzie: przewodniczący S. Thugutt, jego zastępcy K. Estreicher i W. Łypacewicz oraz J. Polak jako sekretarz. Do Warszawy zapowiedziało swoje przybycie szereg wybitnych osobistości europejskiego ruchu obrońców pokoju z Anglii, Francji i Niemiec<sup>13</sup>. Warszawski kongres debatował nad rozbrojeniem, skróceniem czasu służby wojskowej, współpracą ekonomiczną między narodami oraz rolą Ligi Narodów we współczesnym świecie. W Warszawie powołano także Komisję Polsko-Niemiecką koordynującą i inspirowaną działalność pacyfistyczną w obu krajach<sup>14</sup>.

Nowy impuls dla ruchu przeciwników wojny coraz śmielej wysuwających żądania rozbrojenia państw europejskich dał zwołany w marcu 1929 r. do Berlina I Międzynarodowy Kongres Antyfaszystowski. Wzięła w nim udział także 6-osobowa delegacja z Polski pod przewodnictwem komunistycznego posła H. Bitnera. On też wszedł w skład prezydium Kongresu, w którym zasiadali m. in. reprezentanci Francji (H. Barbusse), Anglii (Snock), ZSRR (H. Stassowa), Niemiec (W. Müntzenberg, F. Heckert), Węgier (hr. M. Karolyi), Włoch (G. Miglioli), Czechosłowacji (A. Landowa-Stychowa) oraz przedstawiciele antyfaszystowskich organizacji młodzieżowych. Ponadto Kongres powołał honorowe prezydium złożone z przedstawicieli ofiar faszyzmu z Włoch, Węgier, Bułgarii i Polski, którzy nie mogli wziąć udziału w berlińskich obradach. Do stolicy Niemiec przybyli ponadto reprezentanci ugrupowań pacyfistycznych z różnych krajów świata. Kongres zbojkotowali socjaldemokraci, którzy pierwotnie zapowiedzieli swój przyjazd do Berlina. Referat zasadniczy wygłosił poseł Bitner.

Kongres uchwalił szereg rezolucji skierowanych przeciwko międzynarodowemu faszyzmowi. Żądano w nich wsparcia materialnego dla ruchu antyfaszystowskiego na świecie, azylu dla prześladowanych w niektórych krajach postępowych działaczy robotniczych, poprawy bytu warstw włościańskich i wreszcie rozwiązania problemu mniejszości narodowych. Berlińską imprezę zakończył wielki wiec antyfaszystowski zorganizowany w cyrku Buscha. Przemawiając na jego zakończenie Barbusse wezwał zebranych do podejmowania wysiłków nad utworzeniem frontu antyfaszystowskiego w krajach europejskich. Relacjonując Warszawie berlińskie wydarzenia przedstawiciel polskiej placówki dyplomatycznej pisał, że „mowę swoją zakończył Barbusse okrzykiem: »Precz z faszyzmem«, »Niech żyje światowa rewolucja«. Delegaci zaczęli z kolei śpiewać w rozmaitych językach *Międzynarodówkę*<sup>15</sup>.

<sup>13</sup> AAN, AL, nr 771, dok. z 31 I 1928.

<sup>14</sup> AAN, AB, Congres Universal de la Paix.

<sup>15</sup> AAN, AL, nr 771, dok. z 29 IV 1929.

Kongres powołał Biuro Antyfaszystowskie, które utrzymywać miało kontakty ze wszystkimi organizacjami walczącymi z faszyzmem na całym świecie. Sekretarzem Biura został S. Jacoby. Berlińskie obrady uznać wypada za początek wielkiej antyfaszystowskiej akcji, splatającej się z walką o utrzymanie pokoju w różnych zakątkach świata. Ten rewolucyjny nurt pacyfistyczny wywierać będzie odtąd coraz silniejszy wpływ na program i kierunki działania liberalno-demokratycznego obozu obrońców pokoju. Warto w tym miejscu nadmienić, że pod koniec lat dwudziestych czołowymi sternikami haseł pacyfistycznych było wielu pisarzy, publicystów, nauczycieli akademickich i działaczy społecznych. Wiele ich książek tłumaczonych na obce języki propagowało idee antywojenne. Aktywny udział w tym ruchu przeciwników wojny odegrały i polskie organizacje pacyfistyczne i ich czołowy aktyw.

W Warszawie 25 II 1931 r. z inicjatywy A. Chéradame'a powstała nowa organizacja w obronie europejskiego porządku powszechnego, a mianowicie Komitet Obrony Pokoju przez Poszanowanie Traktatów — KOPpPT (Komitee pour la Paix par le Respect des Traités). Centrala znajdowała się w Paryżu, podstawowym zaś celem polskiego Komitetu było organizowanie opinii publicznej przeciwko propagandzie niemieckiej, domagającej się rewizji traktatu wersalskiego, a zwłaszcza rewizji niemiecko-francuskich i niemiecko-polskich granic. Na czele polskiego PKOPpPT stanął B. Dembiński, sekretarzem generalnym wybrano byłego wicemarszałka Sejmu z PSL „Piast” J. Dębskiego. Ponadto do Komitetu weszli: W. Łypacewicz, B. Koskowski z „Kuriera Warszawskiego”, senator W. Rostworowski z Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, były minister Trzczeński ze Związku Obrony Kresów Zachodnich i były minister L. Wasilewski<sup>16</sup>.

Na odczycie zorganizowanym przez PKOPpPT z okazji 10-tej rocznicy podpisania polsko-francuskiego traktatu, w dniu 27 II tegoż roku, Chéradame wezwał zebranych do zacieśnienia stosunków polsko-francuskich jako gwarancji bezpieczeństwa europejskiego. Wyrażając zgodę tak na powołanie do życia Komitetu Obrony Pokoju, jak i na odczyt dla Chéradame'a polskie MSZ liczyło zapewne na poważny oddźwięk tych wydarzeń we Francji, a tym samym uczulenia tegoż społeczeństwa na rozwój rewizjonizmu w Niemczech<sup>17</sup>.

Powstanie Polskiego Komitetu Obrony Pokoju zbiegło się z przygotowaniem do Konferencji Rozbrojeniowej montowanej pod auspicjami Ligi Narodów. Od początku 1931 r. notujemy bowiem zebrania i demonstracje różnych międzynarodowych stowarzyszeń przeciwko wojnie, domagających się zamrożenia zbrojeń i zachowania pokoju. Do Genewy

<sup>16</sup> AAN, AB, nr 3943, dok. z 11 III 1931.

<sup>17</sup> *Ibidem*, dok. z 11 III 1931.

napływały coraz to nowe rezolucje potępiające wyścig zbrojeń oraz przypominające, że pokój będzie zachowany tylko wtedy, kiedy nastąpi powszechne rozbrojenie i kiedy narody świata zmuszą swoje rządy do wyrzeczenia się awantur wojennych<sup>18</sup>.

W kwietniu 1931 r. zebrał się w Warszawie aktyw Polskiego Komitetu Obrony Pokoju i utworzył Klub Obrony Pokoju. Uzasadniając powstanie owego Klubu jego inspiratorzy przypominali, że wojna jest w każdej chwili możliwa. Wywołana może być m. in. strachem przed napaścią ze strony silniejszego. By temu zapobiec, należy powołać tzw. Międzynarodową Gwardię Obrony Pokoju (MGOP), składającą się z kontyngentów wojskowych oddelegowanych do dyspozycji organizatorów Gwardii przez poszczególne państwa świata. Ażeby usunąć ewentualną obawę przed nadużyciami MGOP dla innych celów niż to przewiduje założenie, oddelegowane oddziały stacjonować miały w ich krajach macierzystych. Jednostki te utrzymywać się miały z funduszków wypłacanych przez poszczególne kraje na cele obrony pokoju<sup>19</sup>.

Powołanie MGOP wydawało się projektodawcom zupełnie realne. Nie wierzyli oni bowiem, by pakt Brianda-Kellogga zabezpieczył sygnatariuszy przed zbrojnymi konfliktami. Ponadto wychodzono z założenia, że nie należy spodziewać się, by dotychczasowy ruch pacyfistyczny głoszący hasła pojednania między narodami przyniósł w tym kierunku spodziewane rezultaty. Również oddziaływanie na psychikę narodów europejskich poprzez wychowywanie w szkole czy też literaturę i propagandę pacyfistyczną nie przyniesie spodziewanych rezultatów; wręcz przeciwnie, w różnych częściach Europy dochodzą do głosu skrajnie imperialistyczne dążenia, wyznawcami których są ludzie fanatycznie uwielbiający siłę i lekceważący zasady moralne.

Historia, stwierdzano dalej, zna wiele przykładów, że ci, którzy odwoływali się jedynie do poszanowania ogólnoludzkich zasad moralności, zawsze padali ofiarami przemocy. Zawsze bowiem poza tą grupą ludzi pozostawały jednostki wiecznie niespokojne. One też powodują nadal zakłócenia pokoju, który bez dodatkowego zabezpieczenia nie da się na dłuższą metę utrzymać. Autorzy projektu MGOP nie ukrywali, że wojna jakkolwiek by się dla Europy skończyła, nie przyniesie dla tego kontynentu spokoju. Nie dojdzie też do tego, by poszczególne rządy europejskie dobrowolnie zrzekły się sum przeznaczonych na zbrojenia i przekazywały je na rozwój gospodarczy, kulturalny i cywilizacyjny narodów najbardziej potrzebujących owej pomocy. I mimo że wszyscy

<sup>18</sup> L. Bauer, *Morgen wieder Krieg*, Berlin 1931; idem, *La Guerre est pour demain*, Paris 1932; A. Einstein, S. Freund, *Warum Krieg?*, Paris 1933. Szerzej Michowicz, *op. cit.*, s. 79 i n.

<sup>19</sup> AAN, Archiwum Paderewskiego (dalej AP), nr 1895.



o tym wiedzą — stwierdzano dalej — „nadal się zbroimy i nadal pieniądze wyrzucamy w błoto. Marnuje się krew ludzka, marnuje pot ludzki: wszyscy to potępiają, a mimo to wszyscy do tego sposobu się na nowo”<sup>20</sup>.

Klub Obrony Pokoju planując utworzenie MGOP przewidywał, że podstawową jej siłą miały być jednostki lotnicze, pozostające w dyspozycji określonych międzynarodowych instytucji. Gdyby okazało się, że jednostki te nie wystarczą, wtedy by przystąpiono do tworzenia innych formacji wojskowych. Gwardia miała przede wszystkim bronić napadnętego, a nigdy nie służyć jako narzędzie agresji. W celu ustalenia, kto pierwszy wywołał wojnę, Klub Obrony Pokoju proponował wyłonienie Centrali, w której pracowałiby przedstawiciele państw Klubu Obrony Pokoju. Tak więc stworzenie międzynarodowej armii przeciwko wojnie stałoby się początkiem ery rozbrojenia poszczególnych państw europejskich. Rozbrojenie to z kolei gwarantowałoby pokój i czyniło rozwój własnych, narodowych sił zbrojnych zbędnym. Oszczędności uzyskane na zbrojeniach — przypominano — pozwoliłyby zbudować nowe miejsca pracy, a tym samym ułatwić wyjście z europejskiego kryzysu gospodarczego. Na pytanie: co by było, gdyby z przyczyn nieprzewidzianych przez twórców MGOP pomoc tych sił nie zapobiegła agresji i napadnęty zmuszony został do kapitulacji? Odpowiedź była jedna: zbrodniarz nie musi być schwytany na gorącym uczynku. Z chwilą, w której wojna zostanie uznana za przestępstwo, napastnik będzie ścigany niezależnie od tego, czy strona napadnęta skapituluje czy nie. Jednostki MGOP mają obowiązek zmuszenia napastnika do zaprzestania działań zaczepnych i wywiązania się z odszkodowań na rzecz swej ofiary. Gdyby zaś tego nie uczynił, zostałyby zniszczone jego dobra materialne, a pozostałe państwa europejskie zastosowały wobec niego sankcje gospodarcze<sup>21</sup>.

Twórcy Klubu Obrony Pokoju na zakończenie swego posiedzenia uchwalili statut. Siedzibą Klubu miała być Warszawa, a podstawowymi obowiązkami członków miały być: a) budzenie świadomości potrzeby tworzenia międzynarodowej siły zbrojnej jako oręża przeciwko agresji na jakiegokolwiek państwo europejskie, b) inicjowanie i propagowanie podobnych klubów w innych europejskich krajach, c) nawiązywanie stosunków ze wszystkimi organizacjami akceptującymi jego ideologię, d) tworzenie na swym terenie platformy porozumienia z innymi antywojennymi organizacjami, e) organizowanie odczytów i dyskusji o tematyce antywojennej, f) członkowie Klubu nie powinni uprawiać innej

<sup>20</sup> *Ibidem.*

<sup>21</sup> *Ibidem.*

działalności polityczno-oświatowej i propagandowej niż wytyczne sformułowane w statucie Klubu<sup>22</sup>.

Widocznie jednak sami twórcy Klubu Obrony Pokoju doszli do przekonania, iż zarówno propozycje utworzenia MGOP, jak i wytyczne zawarte w statucie były zbyt oderwane od europejskiego podłoża — a więc nie realne — bo już 20 VI w propozycji wstąpienia do Klubu przesłanej I. Paderewskiemu nie wspomniano ani o MGOP, ani też nie lekceważono akcji oświatowo-propagandowej na rzecz pokojowego rozwiązania sprawy europejskich konfliktów. W propozycji tej czytamy: „Jesteśmy podobni do beczki z prochem, do której lont już założono i tylko patrzeć, że jakiś szaleniec lont ten zapali, a brak kogoś, kto by miał siłę mu w tem przeszkodzić [...] Przez Europę idzie wołanie o egzekutywę przeciwwojenną, albo ludzie naiwni, albo rozmyślnie pokojowi w Europie wrodzy, wyolbrzymiają żądania, związane z tworzeniem takiej egzekutywy, aby nie można było się żądaniom tym przeciwstawić [...] Postanowiliśmy sobie jako cel dopomóc akcji pokojowej przez realne jej potraktowanie. Dlatego też ograniczamy postulaty do tego, co jest naprawdę konieczne, a przy tym bardzo łatwe do osiągnięcia przy dobrej woli nie tylko narodów, ile ich rządów, przedstawicieli i agitatorów”<sup>23</sup>. Propozycję podpisało 78 osób z kręgów inteligencji warszawskiej. Ostatecznie Polski Komitet Obrony Pokoju przez Poszanowanie Traktatów skoncentrował się przede wszystkim na odpieraniu antypolskiej propagandy w republice weimarskiej, coraz jawniej domagającej się rewizji ustalonych w traktacie wersalskim polsko-niemieckich granic.

W Genewie 2 II 1932 r. rozpoczęły się obrady Konferencji Rozbrojeniowej. Polskiej delegacji przewodniczył minister Zaleski, jego zastępcami byli stały delegat przy Lidze Narodów F. Sokal i gen. S. Burhardt-Bukacki. T. Komornicki pełnił funkcję sekretarza generalnego delegacji, pomagał mu S. Dygat<sup>24</sup>. Z tej okazji też w zachodniej Europie obserwujemy wzmożony ruch organizacji pacyfistycznych. Zarówno w Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii, jak i w Niemczech notuje się akcje małych grup „przyjaciół pokoju”, nawołujących do jednoczenia się i protestów przeciwko wojnie. Inicjatorem ruchu na zachodzie Europy były koła Związku Pojednania (Versöhnungsbund). Na pograniczu polsko-niemieckim akcję tę podjęło Polskie Stowarzyszenie Przyjaciół Pokoju. Zaangażowali się do niej także działacze Ligi Kobiet Wolności i Pokoju.

<sup>22</sup> *Ibidem*.

<sup>23</sup> *Ibidem*, nr 2009.

<sup>24</sup> „Polska Zbrojna”, 29 I 1932. Pełny skład polskiej delegacji: Michowicz, *op. cit.*, s. 143 i n.

W „Allgemeiner Lokal-Anzeiger” z kwietnia 1932 r. informowano o odczycie polskiej działaczki LKWiP Giżyckiej, który odbył się w Bytomiu. Przedstawicielka polskiego ruchu przeciwników wojny wzywała nie tylko do pojednania między rządami republiki weimarskiej i II Rzeczypospolitej, lecz także i społeczności obu krajów<sup>25</sup>.

Konsul generalny RP z Bytomia L. Malhomme 4 VI 1932 r. donosił MSZ w Warszawie, że niemieckie i polskie organizacje pacyfistyczne zamierzają zorganizować w najbliższym czasie serię wspólnych spotkań przeciwników wojny. Ze strony polskiej w imprezach tych mają wziąć aktywny udział następujące osoby: W. Natanson, Z. Natansonówna, W. Marcinkowski, O. Marcinkowski, M. Marcinkowski, S. Wyrobin, H. Dembiński, S. Sopicki, K. Grochal, L. Krzyżanowski, J. Krzyżanowski, S. Beckerówna, T. Drozdowski, W. Görz, K. Estreicher, S. Topińska, J. Cyrankiewicz, E. Góra, C. Dębski, K. Kustroń, M. Popiawska, S. Urbańczyk, F. Bocheński, T. Pietsch, K. Piotrowski, J. Topiński i inni. Byli to przede wszystkim działacze pacyfistyczni związani z kręgami katolickimi z Krakowa, Katowic, Nowego i Starego Sącza<sup>26</sup>.

Tymczasem w Genewie delegacja polska zgłosiła — jak wspomnieliśmy już — 13 II oficjalnie propozycję realizacji rozbrojenia moralnego. Była to kontynuacja akcji rozpoczętej 17 IX 1931 r. na XII Zgromadzeniu Ligi Narodów. Propozycja ta była niewątpliwie jedną z najważniejszych i najlepiej przygotowanych inicjatyw pokojowych w okresie międzywojennym. Na tym tle poważnego znaczenia nabierają obrady Amsterdamskiego Kongresu Antywojennego w dniach 27—29 VIII 1932 r. Stał się on niewątpliwie jednym z najbardziej znaczących przedsięwzięć antywojennych pierwszej połowy lat trzydziestych. Oprócz zakrojonej na szeroką skalę akcji propagandowej na rzecz rozbrojenia i zachowania pokoju, uczestnicy Kongresu zmanifestowali dalsze zbliżenie poglądów ówczesnego ruchu przeciwników wojny na sprawy rozbrojenia i europejskiego ładu<sup>27</sup>.

W tym samym czasie w Polsce, zapewne pod wpływem Amsterdamskiego Kongresu Antywojennego, ujawniać się zaczęły skrajnie lewicowe, działające nielegalnie, organizacje przeciwników wojny i faszyzmu. Niektóre z nich rozpoczęły również pracę agitacyjną wśród jednostek wojskowych w rejonie Wilna. Świadczy o tym wydany w lipcu 1933 r. w Wilnie „Głos Żołnierza”, całym swym ostrzem wymierzony nie tylko przeciwko „światowemu imperializmowi”, lecz i rządowi sa-

<sup>25</sup> „Allgemeiner Lokal-Anzeiger”, 13 IV 1932, Ruf nach deutsch-polnischer Verständigung.

<sup>26</sup> AAN, MSZ, nr 4763, dok. z 4 VI 1932.

<sup>27</sup> *Historia drugiej wojny światowej 1939—1945* (dalej HdWś, t. 1), Warszawa 1976, s. 440 i n. O rozbrojeniu moralnym: Michowicz, *op. cit.*, s. 182 i n.

nacyjnym w Polsce. W artykule *1 sierpnia — do walki z faszyzmem i wojną* czytamy: „1 sierpnia robotnicy i chłopi całego świata urządzają masówki i wiece, demonstracje uliczne i strajki przeciwko nowej wojnie imperialistycznej, którą gorączkowo szykują fabrykanci i bankierzy, obszarnicy i rządy burżuazyjne. Każdy żołnierz widzi na własne oczy, wszędzie w koszarach i na manewrach, jak rząd krwawego dziada Piłsudskiego przygotowuje wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu i szczyje przeciw Niemcom. Nas, żołnierzy w czasie wojny pierwszych na front pod ogień pędzą. Więc bądźmy pierwszymi w szeregach walczących przeciwko wojnie imperialistycznej, w obronie kraju socjalizmu — ZSRR. Precz z podżeganiem do nienawiści narodowej”<sup>28</sup>.

W dalszym ciągu tegoż artykułu pisano, że zarówno w koszarach, jak i poza nimi rząd faszystowski (polski — K. F.) wznaga nastroje antyniemieckie i antysowieckie. Oficerowie szczyją żołnierzy Polaków na Ukraińców, Białorusinów, Niemców, Żydów i odwrotnie. Cel tej awantury nacjonalistycznej jest jasny: rozpalić do białości nienawiść narodową, by odwrócić w ten sposób uwagę mas żołnierskich od ich solidarnej walki o swoje prawa, walki ze znieprawioną kadrą oficerską i rządem Piłsudskiego. W odpowiedzi na taką politykę przełożonych wzmacniamy — pisano dalej — braterską solidarność żołnierzy różnych narodowości w walce przeciwko uciskowi narodowemu. Każdy żołnierz niech mówi w koszarach i w czasie ówczesnych w swoim języku ojczyznym<sup>29</sup>.

W artykule *Komu potrzebna jest wojna imperialistyczna* stwierdzano, że wojnę taką przeciwko ZSRR, przeciwko rządowi robotniczo-chłopskiemu tego państwa, przygotowują fabrykanci, bankierzy i obszarnicy. Do takiej wojny szykuje się również rząd Piłsudskiego. Ale coraz głośniej — czytamy w zakończeniu tegoż artykułu — rozlega się wołanie: precz z wojną imperialistyczną. „My żołnierze jesteśmy takimi samymi robotnikami i chłopami, choć przebrani w mundury żołnierskie. Codzienną naszą walką w koszarach popieramy walkę naszych braci w fabrykach i na wsi. Masy pracujące całego świata bronią Związku Radzieckiego, gdzie władza, fabryki i ziemia należą do robotników i chłopów. I dlatego w razie wojny i my żołnierze przejdziemy na stronę robotniczo-chłopskiej Armii Czerwonej, aby wspólnie z robotnikami i chłopami całej Polski zwrócić oręż przeciw swoim ciemiężycielom”<sup>30</sup>.

Ta działalność przeciwników wojny nie była typowa dla lat trzydziestych w II Rzeczypospolitej. Na czołowe miejsce w owym czasie wysunęła się Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela (LOPCziO).

<sup>28</sup> „Bundesarchiv Koblenz”, R. 58/553; „Głos Żołnierza” 1933, nr 1.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> *Ibidem*.

Przypomnijmy, iż założona w 1921 r. pozostawała nadal pod silnym wpływem PPS. Nadal też grupowała głównie intelektualistów, wypowiadających się przeciwko wszelkim formom ucisku politycznego, przeciwko wojnie i nieludzkiemu traktowaniu więźniów politycznych. W miarę jak narastał w Europie problem mniejszości narodowych, czołowi działacze LOPCzIO wypowiadali się także i w tej sprawie po stronie uciskanych, co było niemile widziane przez niektórych dygnitarzy z polskiego MSZ. Do grupy szczególnie aktywnych członków Ligi w omawianych latach należeli: A. Strug, J. Maliniak, Z. Szymanowski, D. Kłuszyńska, znany obrońca komunistów z procesu brzeskiego K. Winawer, czołowy publicysta „Robotnika” J. N. Miller oraz J. Kosmowska i M. Rataj<sup>31</sup>. Oni też od pierwszych miesięcy założenia obozu w Berezie Kartuskiej przystąpili do demaskowania tej instytucji i zapędów dyktatorskich rządów sanacyjnych w Polsce. Przede wszystkim w wielu ulotkach ujawniano warunki higieniczne, w jakich przetrzymywano tam więźniów politycznych. Przypominano też, że w Berezie Kartuskiej dochodzi do jawnego i nieczym nie krępowanego znęcania się nad przeciwnikami politycznymi Piłsudskiego<sup>32</sup>.

W maju 1934 r. Liga wydała ponownie specjalną odezwę, w której domagała się niezwłocznego uwolnienia wszystkich więźniów politycznych i zniesienia miejsc odosobnienia w Berezie Kartuskiej. Uzasadniając ten krok przypomniano, że „obóz w Berezie otrzymany przez Kościalkowskiego w spuściznie po rządzie Kozłowskiego, stał się przedmiotem nienawiści szerokich rzesz polskiego społeczeństwa, nie wyłączając nawet niektórych odłamów obozu rządzącego”. Bereza spełnia w Polsce Niepodległej — pisano dalej — rolę katorgi carskiej, tym się jednak od niej różni, że na katorgę trafiał skazaniec z wyroku sądowego wiedząc, kiedy nastąpi kres jego udręki, podczas gdy zesłanie do Berezki następuje częstokroć nie wiadomo z czyjej decyzji. Z reguły odbywa się to potajemnie i trwa faktycznie czas nieokreślony. Bereza pogłębia przepaść dzielącą rząd od społeczeństwa. Jest najbardziej zniechęconym symbolem — pisano w zakończeniu tegoż dokumentu — pohańbienia godności ludzkiej i zdeptania swobód obywatelskich. Odezwę tę władze policyjne skonfiskowały. By zwrócić uwagę najwyższych czynników państwowych na problem Berezki Kartuskiej, Liga niejednokrotnie w szeregu memoriałów do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych opisywała, w jakich warunkach przebywają w tym obozie zatrzymani<sup>33</sup>.

Oprócz tego nurtu działalności w latach trzydziestych LOPCzIO rozwijała bardzo intensywnie agitację za pokojem. W jednej z ulotek

<sup>31</sup> AAN, MSZ, nr 2142, dok. z 20 VI 1936 r.

<sup>32</sup> AKC PZPR, 180/I-4, komunikat bez daty [lato 1934 — K. F.], k. 1,

<sup>33</sup> *Ibidem*, s. 1 i n.

stwierdzano wprost, że na skutek narastania tendencji wojennych w Europie i na świecie został zagrożony dorobek cywilizacyjny i kulturalny naszego kontynentu, budowany z tak wielkim trudem i wysiłkiem przez pokolenia. Jeszcze po dziś dzień niepodobna zatrzeć śladów straszliwego spustoszenia i pokryć niezliczonych strat wyrządzonych przez huragan wojenny lat 1914—1918. I oto na nowo najciemniejsze, najbardziej wojownicze moce społeczne — pisano — przygotowują w gorączkowym pośpiechu nowy gigantyczny upust krwi, nie dziesiątków, ale może milionów ludzi. Mimo istnienia Ligi Narodów, instytucji powołanej do czuwania nad pokojem świata, nawet rządy niektórych państw proklamują prawo gwałtu orężnego, prawo wojny zaborczej. Państwa te rozpętują wyścig zbrojeń, a tym samym pogłębiają materialną nędzę szerokich mas. Dotyczy to przede wszystkim rządu Trzeciej Rzeszy, gdzie gwałtownie rozbudowuje się siły zbrojne — stwierdzano w zakończeniu wspomnianej ulotki. To samo dzieje się we Włoszech i Hiszpanii. Czynny napad rządu włoskiego na Abisynię i wydarcie temu krajowi niepodległości jest pogwałceniem suwerennych praw tego państwa. Agitację w obronie pokoju prowadzili: A. Strug, T. Duracz, W. Wyspiański, H. Krahelska. Oni też w czasie licznych wystąpień poruszali sprawy faszystowskiej dyktatury w Niemczech, przestrzegając społeczeństwo polskie przed jej zapędami zbrodniczymi<sup>34</sup>.

W dniu 14 XI 1935 r. powstała sosnowiecka organizacja LOPCziO. W skład jej zarządu weszli m. in.: A. Piwowar, K. Krzymuski, W. Witkowski i W. Wyspiański. Aktyw sosnowieckiej Ligi wiele miejsca i czasu poświęcał także sprawie obrony więźniów politycznych i ich warunkom bytowania. Niejednokrotnie dopominano się likwidacji Berezy Kartuskiej<sup>35</sup>. Problem ten poruszano nie tylko w przygotowywanych ulotkach, lecz i w czasie licznych prelekcji, na których gromadziły się spore rzesze słuchaczy i sympatyków Ligi z Zagłębia Dąbrowskiego. Niejednokrotnie przeciwko niektórym tematom prezentowanym na odczytach występowała policja. Tak było z odczytami *Demokracja i faszyzm*, *Przebudowa życia gospodarczego w ZSRR*, *Wojna, pokój, antysemityzm* i inne. Na odczyt Krahelskiej pt. *Przeciwko wojnie, faszyzmowi i antysemityzmowi*, zorganizowany 19 II 1936 r. w Dąbrowie Górniczej w kinie „Bajka”, przybyło ponad 800 osób. Imprezę tę usiłowali rozbić działacze endecy<sup>36</sup>.

W. Wyspiański 25 III 1936 r. omawiał wypadki w „Sempericie”. Zebrani skierowali do władz centralnych protest przeciwko tego rodzaju

<sup>34</sup> AKC PZPR, 180(I-5), ulotka.

<sup>35</sup> N. Obrębska, W. Wyspiański, *Działalność LOPCziO w Sosnowcu 1935 r.*, „Z pola walki” 1983, nr 2.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 148.

ju wyczynom lokalnych krakowskich władz. W kwietniu oddział sosenowiecki Ligi uchwalil ponownie rezolucję protestacyjną przeciwko „nieuzasadnionym aresztowaniom i wywożeniu ludzi porywanych wprost z ulicy na terenie województwa kieleckiego do Berezki Kartuskiej”. Postępowanie takie przypomina — pisano — system gwałtów i terroru stosowany przez Hitlera<sup>37</sup>.

Na tym polu wiele inicjatyw wykazywał zwłaszcza Wyspiański. On m. in. organizował zbiórki pieniężne na rzecz aresztowanych przeciwników politycznych rządów pułkowników w Polsce. W tym samym miesiącu LOPCziO podjęła również ogólnokrajową akcję przeciwko antysemityzmowi panoszącemu się w szeregach endeckich. W licznych materiałach propagandowo-oświatowych wyjaśniano źródła tego zjawiska. Przypominano przede wszystkim, że u jego podłoża leży zastój w polskiej gospodarce. Na tym tle próbuje się rozniecać nienawiści rasowe. Czyni to nie tylko obóz endeków, lecz również katolicki kościół i szkoła. Antysemityzm jest dla wielu bronią, przy pomocy której chcą zdobyć władzę — pisano. Nie jest bowiem przypadkiem, przypominano w niektórych materiałach LOPCziO, że legalna prasa endeczka organizuje akcje antysemityczne wśród chłopów, drobnomieszczaństwa i inteligencji; nawołuje te warstwy społeczne do bojkotu przemysłu i handlu żydowskiego; szerzy hasła spolszczenia miasteczek we wschodnich województwach II Rzeczypospolitej. Miejsce Żydów w tych gałęziach gospodarki zająć mieli katolicy. By wprowadzić w czyn te zamiary, dopuszczano się — przypominały ulotki LOPCziO — jawnego gwałtu na żydowskich skupiskach<sup>38</sup>.

W styczniu 1936 r. w Clevelend obradował Kongres przeciwko Wojnie i Faszyzmowi. Zebrani tu działacze pacyfistyczni doszli do jedno-myślnego wniosku, że walka przeciwko wojnie imperialistycznej to podstawowy obowiązek wszystkich postępowych środowisk pacyfistycznych ówczesnego świata. W tym samym czasie Cecil opublikował apel do narodów świata, w którym domagał się: a) uznania nienaruszalności umów międzynarodowych, b) ograniczenia i poddania kontroli międzynarodowej wszelkich zbrojeń, c) uchwalenia zakazu czerpania dochodu z przemysłu zbrojeniowego przez osoby prywatne, d) umocnienia Ligi Narodów w celu zapobiegania wojnie lub jej przerwania przez zorganizowany system zbiorowego bezpieczeństwa, e) stworzenia w ramach Ligi Narodów organu, który byłby w stanie skutecznie likwidować konflikty międzynarodowe, grożące wybuchem wojny<sup>39</sup>. Apel Cecila

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> AKC PZPR, 180(I-5), ulotka z kwietnia 1936.

<sup>39</sup> „Komunistyczny International” 1936, nr 15, s. 24, cyt. za Hdwś, t. 2, s. 3.

i tym razem poparli czołowi działacze pacyfistyczni. Tak oto narodziła się myśl zorganizowania kolejnego, międzynarodowego kongresu pokoju, który miał się odbyć w Genewie, a ostatecznie rozpoczął swe obrady w Brukseli.

W Genewie 27—28 IV 1936 r. odbyło się zebranie Komitetu Inicjatywnego, na którym utworzono Powszechną Konfederację Obrońców Pokoju (*Rassemblement universel pour la Paix-RUP*)<sup>40</sup>. Do Warszawy 3 VI przybył wysłannik RUP E. Young, by nawiązać ściślejsze kontakty z polskimi działaczami-przeciwnikami wojny i faszyzmu. W tym celu też skontaktował się z działaczami LOPCziO A. Strugiem i M. Niedziałkowskim. Ponadto zamierzał przeprowadzić rozmowy ze S. Thuguttem, I. Kosmowską, S. Sempołowską i M. Ratajem. W polskim MSZ nie omieszkało przypomnieć Youngowi, że osoby, z którymi on zamierza nawiązać kontakty, należą do opozycji antyrządowej<sup>41</sup>. Mimo tych zastrzeżeń ze strony polskiego MSZ, Young jako rzecznik Powszechnej Konfederacji Obrońców Pokoju koordynującej akcje przeciwko wojnie i faszyzmowi, przekazał polskim działaczom ogólne założenia, mającego się odbyć latem międzynarodowego kongresu pokoju. Ponadto poinformował swoich rozmówców, że w tym celu odwiedził już z krajów europejskich: Austrię, Bułgarię, Czechosłowację, Jugosławię, Rumunię i Węgry spoza europejskich zaś Australię, Kanadę, Południową Afrykę i USA<sup>42</sup>.

Zarówno apel Cecila, jak i zamierzenia zorganizowania kolejnego światowego kongresu pokoju w całej rozciągłości poparli nie tylko czołowi działacze polskich stowarzyszeń przeciwników wojny, lecz również ugrupowania o umiarkowanym programie działania, niejednokrotnie popierane przez resort J. Becka. W maju 1936 r. organizacje te utworzyły Federację Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów, która miała spełniać funkcję koordynatora antywojennych wystąpień na terenie Polski i utrzymywać łączność z zagranicznymi ośrodkami przeciwników wojny. Na czele Federacji stanęli: J. Dębski jako prezes, W. Czerwiński, J. Jundziłł-Baliński i W. Łypacewicz jako członkowie zarządu. Sekretarzem Federacji został J. Rdułtowski. Federacja podjęła prace przygotowawcze związane z udziałem polskiej delegacji w mającym się odbyć późnym latem kongresie<sup>43</sup>.

Wizyta Younga przypadła więc na ważny okres w dziejach polskie-

<sup>40</sup> W źródłach angielskich Powszechna Konfederacja określana jest jako *International Peace Campaign*, a w polskich jako Rada Generalna Obrony Pokoju. Patrz AAN MSZ, nr 2161, dok. z 30 IV 1936.

<sup>41</sup> *Ibidem*.

<sup>42</sup> „Kurier Warszawski”, 4 VI 1936.

<sup>43</sup> AAN, MSZ, nr 2161, dok. z 4 VII 1936.



go ruchu obrońców pokoju i mogła ułatwić mu start na forum międzynarodowym. Na przełomie czerwca i lipca bawił w Warszawie kolejny wysłannik RUP W. Dodd jr. Miał on ostatecznie uzgodnić współdziałanie z Federacją przed zbliżającym się Kongresem Pokoju w Genewie. Dodd w czasie pobytu w stolicy Polski wykorzystał już doświadczenia swego poprzednika Younga i unikał kontaktów z lewicowym skrzydłem polskich działaczy-przeciwników wojny. Prowadził więc rozmowy z osobistościami popierającymi umiarkowany program polskiego ruchu obrońców pokoju, a m. in. z ks. Z. Lubomirskim, S. Strońskim, M. Ratajem i M. Niedziałkowskim. Wszyscy rozmówcy Dodda przyrzekli pomoc w przygotowaniach do zaplanowanego spotkania przeciwników wojny i faszyzmu w Genewie. Do akcji przygotowawczej zaangażował się również W. Łypacewicz, słusznie uważany za jednego z najbardziej aktywnych działaczy ruchu pokoju w Polsce, ściśle współpracujący na tym polu z MSZ. On też był zdania, że jedyną szansą utrzymania europejskiego ładu jest wzmocnienie autorytetu Ligi Narodów. Tylko ta organizacja — jego zdaniem — jest w stanie zapewnić bezpieczeństwo europejskiej społeczności<sup>44</sup>.

Działacze LOPCziO również nie próżnowali. W piśmie do MSZ z dnia 3 VII 1936 r. Zarząd Ligi donosił, że na pierwsze dni września zaplanowano w Genewie obrady Wszechświatowego Kongresu Pokoju, w którym wezmą udział różne organizacje społeczne, reprezentujące prawie wszystkie narody świata. Z tych też względów również i Zarząd Ligi zamierza uczestniczyć we wspomnianym Kongresie. Prosi przeto o wyrażenie zgody na wyjazd do Szwajcarii i wydanie w tym celu darmowych paszportów. Jako delegatów na Kongres przewidywano następujące osoby: Z. Szymanowskiego i jego żonę Władysławę, T. Gałęckiego (A. Struga) i L. Cohna. Mają oni — donoszono dalej — poparcie Federacji Polskich Stowarzyszeń Przyjaciół Ligi Narodów, której działaczem jest także Łypacewicz<sup>45</sup>.

Dużą aktywność w przygotowywaniu odpowiedniego programu dla polskiej delegacji do Genewy wykazywała również sosnowiecka Liga. Na zwołanym z tej okazji zebraniu w dniu 15 VII, na które zaproszono także przedstawicieli różnych organizacji społecznych i zawodowych, wyłoniono Śląsko-Dąbrowski Komitet do Spraw Światowego Kongresu Pokoju. Jego przewodniczącym został W. Wyspiański. W następnych tygodniach Komitet przystąpił do kolportażu materiału propagandowego na rzecz Kongresu<sup>46</sup>. Ze względów taktycznych polskie MSZ wstęp-

<sup>44</sup> *Ibidem*, k. 31.

<sup>45</sup> *Ibidem*, dok. z 3 VII 1936.

<sup>46</sup> Obrębska, Wyspiański, *op. cit.*, s. 148 i n.

nie wyraziło zgodę na udział w pracach Komitetu RUP przedstawiciele LOPCziO, a równocześnie podjęto próby zmontowania takiej delegacji, która prezentowałaby tzw. „polską rację stanu” na genewskim forum. A więc bezpośrednio po wyjeździe Dodda z Warszawy Federacja Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów w porozumieniu się z Departamentem Politycznym MSZ utworzyła Polski Komitet Obrony Pokoju (PKOP) który wszedł w skład RUP jako reprezentacja polska w tejże Konfederacji. Do PKOP weszły następujące osoby: były wicemarszałek Sejmu J. Dębski, mecenas W. Łypacewicz, dr W. Czerwiński, J. Jundziłł-Baliński, ks. Z. Lubomirski, była posłanka Z. Moraczewska i A. Szlągowski. Większość wybranych osób należała do Prezydium Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów i ściśle współpracowała z Wydziałem Politycznym MSZ oraz odzegnowała się od radykalnego nurtu w polskim ruchu obrońców pokoju<sup>47</sup>.

Wyłoniony Komitet, zgodnie ze wskazówkami opracowanymi przez dyrektora departamentu Gwiazdowskiego i radcę J. Frylinga, miał przygotować taki skład delegacji na genewskie spotkanie przeciwników wojny, by ta prezentowała stanowisko odpowiadające polskiemu MSZ, a tym samym eliminowała ludzi rekrutujących się z tzw. „samozwańczych” organizacji przeciwników wojny, opanowanych przez elementy skrajnie lewicowe, jak np. sosnowiecka organizacja LOPCziO. A więc polska delegacja na Światowy Kongres Pokoju miała wprowadzić manifestować swoją obecność w Genewie, ale także i torpedować radykalne wystąpienia i rezolucje, a w wypadku ich przyjęcia manifestacyjnie opuścić obrady Kongresu<sup>48</sup>.

Zrazu wchodzące w skład Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów lewicowe organizacje przeciwników wojny, nie chcąc utrudniać pracy świeżo powołanemu do życia Komitetowi, zaakceptowały jego skład i nie kwestionowały kompetencji w zakresie prac przygotowawczych do Kongresu. Systematyczne jednak ograniczanie wystąpień lokalnych komitetów przygotowujących swych delegatów do Genewy rodziło obawę, a następnie niewiarę w możliwość opracowania pod kierunkiem wybranego PKOP takiego programu na zjazd, który odpowiadałby potrzebom czasu. Toteż w sierpniu lokalne komitety przygotowawcze poczęły wyłamywać się spod kurateli PKOP. Do najbardziej aktywnych, oprócz Śląsko-Dąbrowskiego Komitetu do Spraw Światowego Kongresu Pokoju, należał także i Komitet Wileński, mający szerokie poparcie liczących się tu organizacji społecznych, politycznych, wyznaniowych i narodowościowych o kierunku lewicowym.

<sup>47</sup> AAN, MSZ, dok. z 25 VII 1936.

<sup>48</sup> *Ibidem*.

Tę działalność również bacznie śledziły miejscowe służby bezpieczeństwa, dopatrując się w niej niebezpieczeństwa dla polskiej racji stanu. W jednym z raportów skierowanym do Departamentu Politycznego MSZ donoszono, że na terenie Wileńszczyzny przygotowania do Wszechświatowego Kongresu Pokoju, przewidywanego na wrzesień, wykorzystywane są przez Komintern do propagowania haseł wywrotowych w ramach wielkiego ruchu jednolitofrontowego. W Wilnie — donoszono dalej — powstał niezależny Komitet do Spraw Światowego Kongresu. Jego organizatorami są: M. Żeromska, H. Dębiński, S. Jędrychowski, M. Kotlicki, J. Putrament, Maria i Irena Dziewickie oraz J. Zagórski. Oni też stanowią aktywny Komitet, a zwłaszcza Dębiński, Żeromska i Jędrychowski; utrzymują ożywione kontakty z lokalnymi działaczami ruchu obrońców pokoju, rekrutującymi się z kręgów studenckich i miejscowej inteligencji. Wszyscy oni sympatyzują z ruchem komunistycznym. W oparciu o te spostrzeżenia, dla autora raportu nie ulegało żadnej wątpliwości, że — jak pisał — „planowany Kongres jest dziełem Kominternu i wykonywany w poszczególnych krajach przez sekcje tejże Międzynarodówki na czele z partiami komunistycznymi i organizacjami »Czerwonej Pomocy«. Dotyczy to również i terenu Polski oraz ziem północno-wschodnich nazywanych przez Kompartię Białorusią Zachodnią”<sup>49</sup>.

Tak zdecydowanie jednostronny raport o przygotowaniach na Wileńszczyźnie do genewskiego spotkania miał, jak się wydaje, usprawiedliwić miejscowy aparat bezpieczeństwa publicznego w wypadku wkroczenia do akcji i prewencyjnego aresztowania niektórych działaczy ruchu pokoju na tym terenie. Miał też ostrzec bardziej umiarkowanych przed konsekwencjami, jakie mogą im grozić, jeżeli będą angażować się nadal po stronie rewolucyjnych odłamów wileńskiego komitetu przeciwników wojny.

Dużą aktywność wykazywały także podobne komitety we Lwowie, Warszawie, Lublinie, Bielsku, Częstochowie i Katowicach. Ten ostatni pozostawał pod wyraźnym wpływem komitetu zagłębiowsko-dąbrowskiego<sup>50</sup>. Wszystkie one uważały, że w Światowym Kongresie Pokoju nie może zabraknąć reprezentantów polskiej lewicy. Równocześnie stano na stanowisku, że delegacja polska winna być wybrana na drodze demokratycznej, prezentować masowy ruch przeciwników wojny, jednoznacznie określając swój stosunek do faszyzmu. Świadczyły o tym przesyłane do Sekcji Pokoju przy LOPCzIO liczne rezolucje związane ze Światowym Kongresem Pokoju. Do września 1936 r. przekazano tu około

<sup>49</sup> *Ibidem*, dok. z 18 VIII 1936 r.

<sup>50</sup> *Ibidem*, dok. z 21 VIII 1936.

250 rezolucji, przeważnie o charakterze antyfaszystowskim od poszczególnych związków i organizacji robotniczo-chłopskich<sup>51</sup>.

Przygotowania do Światowego Kongresu Pokoju zostały w lipcu zakłócone prawicowym puczem w Hiszpanii. Przeciwko republikańskim rządóm w tym kraju wystąpiła zgrupowana wokół gen. Franco prawica popierana nie tylko przez reakcyjny, wszechpotężny kler katolicki, lecz także i faszystowskie mocarstwa: Niemcy i Włochy. Postępowy świat a wraz z nim liczne organizacje obrońców pokoju wypowiedziały się i tym razem przeciwko przemocy narzuconej z zewnątrz; wyrazem tego stało się hasło *No pasaran*, wymierzone w europejski faszyzm. Na licznych wiecach i demonstracjach publicznych zwoływanych w obronie republiki hiszpańskiej potępiano interwencję oddziałów faszystowskich Niemiec i Włoch<sup>52</sup>. Zbliżający się termin Kongresu Brukselskiego odsunął niejako na dalszy plan sprawy hiszpańskie.

Prologiem do wrześniowych obrad najwyższego forum przeciwników wojny stać się miał zwołany do Genewy w dniach 10—11 VII 1936 r. Światowy Kongres Młodzieży. Ze strony polskiej przygotowaniem Kongresu patronowała Federacja Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów. Nad całością prac czuwał komitet kierowany przez H. Rolina. Zrazu Kongres zapowiadał się jako forum wyrażenia opinii na sprawy pokoju młodego pokolenia bez różnicy na wykształcenie czy wykonywany zawód, wyznaczenie czy zapatrywania polityczne.

Także i polska delegacja przygotowywała się do genewskiej imprezy bardzo solidnie, choć miała wysunąć pod obrady nie hasła walki z faszyzmem, lecz kwestie przeludnienia, podziału surowców i rekonstrukcję systemu kolonialnego. Były to sprawy całkowicie obce duchowi genewskiego spotkania. W miarę zbliżania się terminu Kongresu coraz gwałtowniej jego program i założenia ideowe atakowała prasa hitlerowskich Niemiec i faszystowskich Włoch. W niektórych dziennikach berlińskich określano wprost przygotowywaną imprezę jako manifestację komunistyczno-żydowsko-katolicką. Pod wpływem tej nagonki prasowej z Kongresu wycofywać się zaczęły niektóre katolickie organizacje młodzieżowe. Osłabło też tempo przygotowań delegacji polskiej. Wydarzenia te zmusiły organizatorów do przesunięcia terminu młodzieżowego spotkania. Ostatecznie odbyło się ono pod koniec sierpnia 1936 r. i miało bardzo rzeczowy charakter. Do Genewy przybyło ponad 700 delegatów z 33 krajów świata. Obradowali oni w 4 komisjach: politycznej, ekonomicznej, ideologicznej i organizacyjnej, co pozwoliło im, w odróżnieniu od dotychczasowych spotkań, w znacznie większym stopniu skon-

<sup>51</sup> *Ibidem*.

<sup>52</sup> „Rundschau” 1936, nr 37, s. 1504.

centrować się nad sprawą utrzymania pokoju i zapobieżenia wojnom<sup>53</sup>.

Delegacja polska składać się miała z 7 osób, ostatecznie do Genewy udała się 11-osobowa grupa, w tym dwaj jej członkowie, J. Baliński-Jundziłł i W. Czerwiński, delegowani byli przez MSZ. Część uczestników przybyła do Szwajcarii na własny koszt, a część pokryły polskie stowarzyszenia przeciwników wojny. Nawet krytycznie ustosunkowany do genewskiego forum młodzieży przedstawiciel polskiego MSZ stwierdził, że w sumie Kongres różnił się pod względem ideologicznym od dotychczasowych pacyfistycznych imprez. Z zachowania się wszystkich delegatów wynikało, iż pragną oni pokoju i szczerze dążą do zapobieżenia wojnom, choć nie obce im są sprawy bezrobocia i emigracji zarobkowej. Drugą charakterystyczną cechą kongresu — stwierdzał autor wspomnianego raportu — to brak zdecydowanie agresywnych nastawień wobec kwestii wewnątrz-ustrojowych. Owa „ugodowa” taktyka kierownictwa Kongresu, zdaniem przedstawiciela polskiego MSZ, zapewne podyktowana była chęcią pozyskania sobie prasy opozycyjnej, a tym samym złagodzenia dalszej nagonki na Kongres gazet wrogich ruchowi pacyfistycznemu<sup>54</sup>.

Rozmach przygotowań do Światowego Kongresu Młodzieży przestraszył federalne władze szwajcarskie. Postanowiły one nie dopuścić na terenie swego kraju do kolejnych antywojennych demonstracji, co niechybnie by nastąpiło, gdyby wrześnie forum działaczy ruchu przeciwników wojny i faszystów odbyło się w Genewie. W pierwszych dniach lipca kierownictwu RUP postawiono następujące warunki: światowy Kongres Pokoju będzie się mógł odbyć na terenie Szwajcarii, jeżeli jego organizatorzy powstrzymają się od wszelkich ulicznych manifestacji, pochodów i zebrań o charakterze wiecowo-propagandowym. Przedstawione warunki z kolei organizatorzy Kongresu odczytali jako policzek wymierzony światowemu ruchowi obrońców pokoju. Zdecydowali się więc na przeniesienie obrad do Brukseli<sup>55</sup>.

Przeciwko planowanemu w Genewie spotkaniu działaczy pacyfistycznych wystąpiły również szwajcarskie władze Kościoła katolickiego. W dniu 12 VII biskup Besson sprawujący duszpasterstwo nad Fryburgiem, Lozanną i Genewą odmówił zgody na udział w Kongresie szwajcarskim organizacjom katolickim. Podobne stanowisko zajęły władze Kościoła we Francji i Belgii. I one były przeciwne spotkaniom działaczy katolickich ze zwolennikami frontu ludowego, domagającymi się zachowania światowego pokoju. Trafnie ocenił tę postawę kościoła kato-

<sup>53</sup> AAN, MSZ, nr 2159, dok. z 3 VII 1936.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> *Ibidem*, 3 VII i 16 VII 1936.

lickiego obserwator przygotowań do Kongresu z ramienia polskiego MSZ J. Baliński-Jundziłł. W raporcie z dnia 16 VII donosił Warszawie, iż negatywna postawa władz kościelnych w niektórych krajach zachodnio-europejskich wobec ruchu pacyfistycznego wypływa z obawy, by w czasie wspólnych obrad z komunistami, ci ostatni nie oddziaływali na stowarzyszenia katolickie w duchu rewolucyjnym. Znane są bowiem przypadki, iż w czasie wspólnych obrad komuniści znajdują nowych zwolenników, zwłaszcza wśród młodzieży robotniczej<sup>56</sup>.

W tym samym raporcie przedstawiciel polskiego MSZ przypominał, iż planowany na wrzesień Światowy Kongres jest istotnie inspirowany przez działaczy frontu ludowego, choć jego wykonawcami są działacze Powszechnej Konfederacji Obrońców Pokoju (RUP). Oni też chcą wykazać światu, że w czasie Kongresu wolę walki o pokój manifestować będą wszystkie ugrupowania przeciwników wojny, niezależnie od ich zapatrywań politycznych i wyznaniowych. Mimo tych przeszkód organizacyjnych stwarzanych przez federalny rząd szwajcarski, w lipcu przygotowania do wrześniowego Kongresu były już znacznie zaawansowane. Wiadomo było, że obrady toczyć się będą w 14 komisjach problemowych, że najliczniejszymi delegacjami miały być reprezentacje z Francji (500 osób), Czechosłowacji (300), Anglii (200), Stanów Zjednoczonych (100) i ZSRR (50). Kongres bojkotowały jedynie Włochy, Trzecia Rzesza i Japonia<sup>57</sup>.

Ruch obrońców pokoju z okresu Światowego Kongresu w Brukseli oceniany był przez jego organizatorów jako ruch masowy, który docierał do szerokich kręgów społeczeństwa w różnych zakątkach kuli ziemskiej, obejmował różne warstwy ludności. Sam zaś Kongres stanowić miał nie elitarną konferencję szczupłej grupy działaczy-idealistów, ograniczających się do wymiany poglądów na temat wojny i faszyzmu, lecz reprezentatywne forum zwolenników pokoju zdecydowane na stanowcze kroki wobec swych rządów, gdyby te lekcewały ich idee. Zjawisko to potwierdza z terenów polskich nowy raport Departamentu Politycznego MSZ z sierpnia tegoż roku, oceniający akcję przygotowawczą do Kongresu na ziemiach polskich. Autor raportu pisał: „Ruch mający na celu propagandę pokojową w ostatnich czasach przybrał na terenie całego państwa bardzo znaczne rozmiary. Powstało cały szereg stowarzyszeń i komitetów zajmujących się szerzeniem haseł pacyfistycznych, przy czym w skład tych stowarzyszeń weszły również osoby co do politycznego zabarwienia których, należy mieć daleko idące zastrzeżenie. Tak na przykład [sic] pacyfistyczne stowarzyszenie w Wilnie, które nawet w statucie swym zaznacza współpracę z Komitetem

<sup>56</sup> *Ibidem*, dok. z 16 VII 1936.

<sup>57</sup> *Ibidem*, nr 2161, dok. z 3 VII 1936.

Obrony Pokoju, dzięki składowi swych członków-założycieli zwróciło na siebie uwagę wileńskich władz, które nie dopuściły do funkcjonowania tego stowarzyszenia”<sup>58</sup>.

Przy okazji Departament Polityczny przypomniał, jaką rolę spełniać miał w tym ruchu powołany w maju 1936 r. Polski Komitet Obrony Pokoju. Miał on za zadanie „opanowanie ruchu pacyfistycznego w całej Polsce i skierowanie go na odpowiednią drogę. Komitet ów został założony przy współdziałaniu MSZ i wobec tego działalność swoją ściśle koordynuje z instrukcjami Ministerstwa”<sup>59</sup>. Z tej funkcji PKOP zdawali sobie zapewne sprawę lewicowi działacze ruchu przeciwników wojny. Toteż na łamach prawie wszystkich demokratycznych czasopism II Rzeczypospolitej pojawiały się systematycznie latem 1936 r. wezwania do przygotowań delegatów na wrześniowy Kongres, bez porozumienia się z PKOP. Takie apele zamieszczały m. in.: „Oblicze Dnia”, „Oblicze Młodych”, „Front Młodych”, „Lewar”, „Ugory”, „Horyzonty”, „Głos Współczesny”, „Chłopskie Jutro”, „Nowy Ustrój”, „Karta”<sup>60</sup>.

O tego typu przygotowaniach do brukselskiego Kongresu pośrednio wspomina także raport Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów, przekazany w sierpniu 1936 r. radcy Departamentu Politycznego MSZ Frylingowi. Autorzy raportu stwierdzali, że na skutek braku zorganizowanego frontu ludowego w Polsce, który za granicą jest głównym propagatorem Światowego Kongresu Pokoju, akcja na rzecz wspomnianej imprezy jest u nas nieskoordynowana i do pierwszych dni sierpnia nie przybrała poważniejszych rozmiarów. Toteż liczącą się siłą w tym zakresie są lewicowe komitety pokoju związane z III Międzynarodówką. One to przystąpiły pod koniec lipca do zakładania nawet w niektórych kopalniach i większych przedsiębiorstwach przemysłowych lokalnych komitetów przeciwko wojnie. Komitety owe miały również podjąć się organizowania plebiscytów na rzecz pokoju wśród załóg robotniczych, a ich wyniki miały być przedstawione w czasie brukselskich obrad. Ta ożywiona działalność lewicowego nurtu przeciwników wojny zmusiła dopiero działaczy Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów do podjęcia przygotowań na wrześniowy Kongres do Brukseli<sup>61</sup>.

Komentując tę ożywioną akcję przygotowawczą do światowego forum obrońców pokoju, jakie miało się odbyć w Brukseli, w prorządowej „Gazecie Polskiej” stwierdzono wprost, że idee kongresu pokoju

<sup>58</sup> *Ibidem*, dok. z sierpnia (bez daty dziennej) 1936.

<sup>59</sup> *Ibidem*, dok. z sierpnia (bez daty dziennej) 1936.

<sup>60</sup> *Ibidem*, nr 2161, Światowy Kongres Pokoju w Brukseli, k. 109.

<sup>61</sup> *Ibidem*, dok. z 21 VIII 1936.

postanowiła wykorzystać Egzekutywa Kominternu dla swoich politycznych celów. Podjęta akcja przygotowawcza na ziemiach polskich popierana jest przez KPP. Partia ta dąży do utworzenia, posługując się hasłami antywojennymi, masowego ruchu przeciwników wojny, którego siłę będzie musiał respektować każdy rząd. Dlatego też KPP — pisano dalej w „Gazecie Polskiej” — usiłuje wciągnąć do tej roboty wszelkiego rodzaju masowe organizacje, od związków zawodowych poczynając, poprzez organizacje młodzieżowe, kobiece, kombatanckie, aż do stowarzyszeń religijnych, kulturalno-oświatowych, naukowych i ugrupowań politycznych. W ten sposób — czytamy dalej we wspomnianym artykule — powstało wiele różnych, lokalnych komitetów, często konspiracyjnych, publikujących deklaracje nawołujące do popierania i solidaryzowania się z hasłami Kongresu Pokoju.

Na fali tego ruchu powstał nawet opierając się na Polskiej Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela — Komitet Przygotowawczy do Światowego Kongresu Pokoju, którego oczywiście w „Gazecie Polskiej” nie zaakceptowano. W skład tego komitetu, przypomniano, weszli: Strug, Kosmowska, prof. Szymanowski, mec. Barcikowski oraz mec. Duracz<sup>62</sup>. Toteż polskie czynniki polityczne zmuszone były — zdaniem autora artykułu — do utworzenia poważnej instytucji, która by wyłoniła narodową reprezentację na światowy kongres pokoju. Instytucją tą był Polski Komitet Obrony Pokoju, w skład którego weszły powszechnie szanowane osobistości: Dębski, Łypacewicz, Czerwiński, Jundziłł-Biliński i Rdułtowski<sup>63</sup>. Jakby na marginesie tych informacji, autor artykułu wspomniał, że podjęte w lipcu przez Dodda jr. próby mediacji między wspomnianymi komitetami nie przyniosły rezultatów. Wysłannik Powszechnej Konfederacji Obrońców Pokoju usiłował bowiem skłonić przedstawicieli wspomnianych instytucji do stworzenia wspólnego, narodowego komitetu, który byłby organem zwierzchnim ruchu pacyfistycznego w Polsce. Dodajmy, iż na taką koncepcję nie wyraził przede wszystkim zgody Departament Polityczny MSZ.

By nie było żadnej wątpliwości, który z komitetów jest powołany do organizowania akcji przygotowawczej do światowego forum przeciwników wojny, 26 VIII, w „Gazecie Polskiej” zamieszczono następujący komunikat: „Organizacją Kongresu na terenie Polski zajmuje się Polski Komitet Obrony Pokoju powstały przy Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów. Do komitetu tego należy szereg wybitnych działaczy pacyfistycznych, jak b. wicemarszałek Sejmu p. Jan Dębski, mec. Wacław Łypacewicz, p. Jan Jundziłł-Biliński, p. Jan Rdułtowski,

<sup>62</sup> „Gazeta Polska”, 25 VIII 1936.

<sup>63</sup> *Ibidem*.



dr Witold Czerwiński. Komitet ten akcję swą w obronie pokoju prowadzi z pełnym zrozumieniem interesów Państwa, opartych na dążeniach pokojowych społeczeństwa. Polski Komitet Obrony Pokoju wśród zadań swych stawia postulat właściwej reprezentacji polskiej na Kongresie w sposób odpowiadający założeniom komitetu. Komitet ten jest jedynym na terenie Państwa, upoważnionym do akcji przez organizatorów międzynarodowego Kongresu<sup>64</sup>.

Prawie bezpośrednio przed rozpoczęciem obrad światowego forum przeciwników wojny Komitet Przygotowawczy do Światowego Kongresu Pokoju przy polskiej Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela opublikował broszurę pt. *Światowy Kongres Pokoju w Brukseli*, w której w niezwykle trafny sposób scharakteryzowano sytuację międzynarodową, uzasadniającą wzmożony ruch na rzecz pokoju. Czytamy w niej: „W powietrzu pachnie proch. Unosi się jeszcze zaduch trujących gazów »cywilizacyjnej« wyprawy abisyńskiej. Błyszcza w afrykańskim słońcu odarte z ciała kości pomordowanych. W Hiszpanii płynie krew. Uzbrojeni przez międzynarodową reakcję i faszyzm buntownicy hiszpańscy wyraźnie zapowiadają prowokację nowej wojny. Bunt zdrajców hiszpańskiej sprawy narodowej przeciw własnemu, legalnemu rządowi, jawnie i cynicznie wspomaga hitleryzm i włoski faszyzm. Dziesiątki tysięcy trupów, burzone miasta i wsie znaczą drogę faszyzmu w tym kraju<sup>65</sup>».

Autor broszury stwierdzał dalej, że zaledwie 22 lata minęły od pierwszej zawieruchy wojennej, że jeszcze ludzkość nie wyleczyła się z ran przez tę wojnę jej zadanych, jeszcze wloką się ulicami europejskich miast inwalidzi, a heroldowie nowej wyprawy wojennej wzywają już do ponownej światowej rzezi. Zorganizowana armia podżegaczy do mordu pracuje gorączkowo, podsyca nacjonalizm i nienawiść rasową. Tej propagandzie cała demokracja międzynarodowa z klasą robotniczą na czele musi przeciwstawić wzmożoną propagandę pokoju i braterstwa. Musi się — stwierdzano dalej — ugruntować w świadomości mas przeświadczenie, że zachowanie pokoju nierozdzielnie związane jest z walką z faszyzmem, że faszyzm międzynarodowy niesie z sobą nieuchronnie wojnę jako jedyną rację swego istnienia. Dlatego właśnie walka z wojną musi być równocześnie walką z faszyzmem we wszystkich jego przejawach, szczególnie zaś walka z faszyzmem typu hitlerowskiego. Faszyzm hitlerowski jest bowiem głównym niebezpieczeństwem dla pokoju, a zwłaszcza pokoju europejskiego. O dobrej wręcz orientacji autora w zagranicznej polityce hitlerowskich Niemiec świad-

<sup>64</sup> *Ibidem*, 26 VIII 1936.

<sup>65</sup> AAN, MSZ, nr 2161, k. 96, Światowy Kongres Pokoju w Brukseli.

czyło także przekonanie, iż hitlerowski faszyzm zagraża nie tylko Związkowi Radzieckiemu. Tendencje do podbojów Austrii i Czechosłowacji, zajęcie Nadrenii i wzmożone zbrojenia, wszystko to zagraża również Francji, Belgii i innym krajom europejskim. Polityka hitlerowska wobec Gdańska to dalsze zagrożenie niepodległego bytu Polski. Te przestrogi — przypomnijmy — autor formułował w 1936 r.

Broszura kończyła się wezwaniem do zaniechania sporów w łonie polskiego ruchu obrońców pokoju. W tej sytuacji — pisano — tylko przez konsekwentną i aktywną walkę o pokój można uchronić ludzkość od upadku. Pamiętać należy, że w dzisiejszej sytuacji trudno mówić o wojnach lokalnych i starciach zbrojnych na ograniczonym terytorium. Płomień wojenny przenosi się szybko. Każdy kolejny zatarg zbrojny ma wyraźne tendencje do przerodzenia się w międzynarodową zawieruchę. Dlatego nie wystarczy mówić o pokoju w ogóle, a trzeba walczyć o pokój niepodzielny, obejmujący wszystkie narody. W tej walce powinny odejść na bok różnice poglądów, dzielące siły zdolne do zachowania europejskiego ładu<sup>66</sup>.

Ta niezwykle trafna — jak wspomnieliśmy — ocena sytuacji politycznej w przededniu Światowego Kongresu przedstawiona w omawianej broszurze sprawiła, że i Polski Komitet Obrony Pokoju zmuszony został do zajęcia oficjalnego stanowiska wobec akcji przygotowawczej do brukselskiego spotkania. W „Biuletynie Prasowym” 26 VIII PKOP opublikował tezy na Światowy Kongres Pokoju. W dokumencie tym stwierdzano, że opinia publiczna w Polsce w całości solidaryzuje się z 4 podstawowymi tezami Powszechnej Konfederacji Obrońców Pokoju (RUP), tj.: a) poszanowania zobowiązań międzynarodowych, b) redukcji i ograniczenia zbrojeń oraz zniesienia zysków z przemysłu wojennego, c) zorganizowania przez Ligę Narodów systemu bezpieczeństwa zbiorowego i wzajemnej pomocy przeciwko napastnikowi, d) stworzenia w ramach Ligi Narodów mechanizmu skutecznie regulującego sytuację międzynarodową zagrażającą wybuchem wojny<sup>67</sup>. Trzy dni później Departament Polityczny MSZ podjął decyzję o niewyrażeniu zgody na udział w Brukseli oficjalnej polskiej delegacji. W uzasadnieniu tego stanowiska Fryling stwierdzał: „mimo przekonania o lojalności i państwowym stanowisku Polskiego Komitetu Obrony Pokoju, MSZ widząc opanowanie Światowego Kongresu Pokoju przez elementy komunistyczne odmówiło Polskiemu Komitetowi poparcia tzw. subwencji i bezpłatnych paszportów. Wobec tego Polski Komitet oświadczył, że do Brukseli nie wyjedzie”<sup>68</sup>.

<sup>66</sup> *Ibidem*, k. 97 i n.

<sup>67</sup> *Ibidem*, dok. z 26 VIII 1936.

<sup>68</sup> *Ibidem*, dok. z 29 VIII 1936.

Równocześnie z ogłoszeniem wspomnianego komunikatu Departament Polityczny postanowił, że w wypadku gdyby w Brukseli pojawiły się osoby mieniające się polskimi delegatami na Kongres, dezawuować te grupy jako nie reprezentujące polskiej racji stanu i występujące tylko we własnym imieniu. Spodziewano się bowiem, że do stolicy Belgii mogą przybyć osoby związane ideowo z lewicowym nurtem przeciwników wojny i faszyzmu, organizacyjnie podległe Komitetowi Przygotowawczemu do Światowego Kongresu Pokoju przy Lidze Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Przypominano również, że polskie organizacje Międzynarodówki Socjalistycznej — PPS i związki zawodowe — nie biorą udziału w Kongresie<sup>69</sup>.

Tak oto Polska trzy lata przed wybuchem II wojny światowej znalazła się w obozie, wraz z hitlerowskimi Niemcami, Włochami, Japonią, Bułgarią, Grecją, Jugosławią oraz krajami nadbałtyckimi, których rządy zbojkotowały Światowy Kongres Pokoju. Odbył się on w przewidzianym terminie. Do stolicy Belgii zjechało ponad 4,5 tys. delegatów oraz około 5 tys. gości z 35 krajów świata, reprezentujących około 75 organizacji narodowych i 40 międzynarodowych<sup>70</sup>.

Kilka dni po zakończeniu obrad światowego spotkania przeciwników wojny poselstwo RP w Brukseli przesłało do MSZ w Warszawie relację o jego przebiegu. Według autora raportu obradujący w dniach od 3 do 7 IX 1936 r. Światowy Kongres Pokoju przekształcił się w forum propagandy poglądów i doktryn skrajnie lewicowych odcieni działaczy pacyfistycznych, a przede wszystkim socjalistów, komunistów i anarchistów złączonych we frontie ludowym. Już w czasie inauguracyjnego zebrania, które otworzył leader socjalistów belgijskich, wybrany honorowym przewodniczącym Kongresu E. Vandervelde, ujawniły się dobitnie owe tendencje — czytamy we wspomnianym raporcie. Serdecznie powitano wystąpienia przedstawicieli francuskiego i hiszpańskiego frontu ludowego, a także delegatów z ZSRR i Palestyny. Najliczniej na Kongres przybyły — przypominano — delegacje z Francji, Anglii i Belgii; skromniej reprezentowane były: Holandia, Czechosłowacja, Hiszpania, ZSRR i Rumunia. O przybyciu do Brukseli nielegalnej delegacji polskiej w raporcie nie wspomina. Oceniając Kongres pod kątem spraw polskich stwierdzano, że większego znaczenia dla ruchu pacyfistycznego w kraju ani w Europie nie posiadał. Delegacji polskiej na spotkanie brukselskie — przypomniał autor raportu — przeznaczono określoną rolę: podtrzymywania przyjaznych kontaktów z delegacją francuską, osłabianie antypolskiej propagandy upra-

<sup>69</sup> *Ibidem*.

<sup>70</sup> Szersze omówienie Kongresu, patrz, HdWś, t. 2, s. 339 i n.

wianej przez Czechów i Rosjan, zwalczanie wpływów bolszewickich i komunistycznych w kierownictwie Powszechnej Konfederacji Obróńców Pokoju (RUP). Było to możliwe m. in. dlatego, że PKOP jeszcze przed Kongresem zdobył sobie znaczne wpływy w RUP i mógł decydować o składzie delegacji polskiej, a tym samym i wykluczeniu z niej działaczy komunistycznych<sup>71</sup>.

W „Gazecie Polskiej” również przedstawiono jednoznacznie negatywną ocenę Światowego Kongresu Pokoju. Dla autora zamieszczonej na jej łamach relacji Kongres ów jawił się jako zamaskowana impreza komunistyczna. Świadczyć o tym miały materiały propagujące brukselskie spotkanie, pochodzące przede wszystkim z kręgów KPP. Wprawdzie na gruncie polskim Kongres popierała także Liga Obrony Praw Człowieka i Obywatela — donoszono w gazecie — ale całokształt prac związanych z okresem przygotowawczym spoczywał na barkach komunistów. W związku z tym polskie władze bezpieczeństwa publicznego zmuszone były do aresztowania tych wszystkich działaczy ruchu pacyfistycznego, którzy angażowali się w przygotowanie brukselskiego spotkania<sup>72</sup>. Departament Polityczny uważał bowiem, że Powszechna Konfederacja Obróńców Pokoju (RUP) jest opanowana przez komunistów i w związku z tym należy likwidować w Polsce wszystkie organizacje, które z nią współpracowały. W pierwszym rzędzie chodziło tu o likwidację Komitetu Przygotowawczego do Światowego Kongresu Pokoju związanego z Ligą Obrony Praw Człowieka i Obywatela, co oznaczać miało zerwanie łączności między wspomnianym Komitetem a RUP<sup>73</sup>. Ulegając tym sugestiom również i Federacja Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów pod koniec 1936 r. zrezygnowała z dalszej współpracy z Powszechną Konfederacją. Oficjalne kontakty z tą organizacją od tej pory utrzymywał jedynie PKOP<sup>74</sup>.

Departamentowi Politycznemu udało się także odciągnąć od radykalnych poczynań Sekcję Polską Ligi Kobiet Pokoju i Wolności (Ligue Internationale de Femmes pour la Paix et la Liberte). Organizacja ta — przypomnijmy — została założona przez Amerykankę Jane Addams podczas międzynarodowego Kongresu Kobiet w Hadze w 1915 r. Posiadała sekcje narodowe w 27 państwach, w tym i Polsce. Sekcja Polska — jak wspomnieliśmy — ulegająca wpływom Departamentu Politycznego MSZ i uzgadniająca każdorazowo swoje poczynania na forum międzynarodowym z tymże Departamentem, nie odgrywała większej

<sup>71</sup> AAN, MSZ, nr 2161, dok. z 10 IX 1936.

<sup>72</sup> „Gazeta Polska”, 5 I 1937.

<sup>73</sup> AAN, MSZ, nr 2162, dok. z 13 I 1937.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

roli w życiu światowego ruchu kobiecego. Często uchylała się nawet od akcji w obronie europejskiego pokoju, co nie leżało w interesie naszego narodu. Takim ewidentnym przykładem asekuracji politycznej była odmowa podpisania i kolportażu odezwy pokojowej Ligi Kobiet, której treść, według polskiego MSZ, nie odpowiadała interesom „polskiej racji stanu”. Rozbieżności między Centralą Ligi a jej Sekcją Polską występowały zwłaszcza po 1934 r. W drugiej połowie lat trzydziestych ograniczała się ona na forum międzynarodowym już tylko do roli zwykłego figuranta<sup>75</sup>. Wybrany 22 IV 1937 r. nowy Zarząd PLKPiW w składzie; przewodnicząca Z. Dobrzańska, wiceprzewodnicząca M. Chmielińska, członkinie: M. Śmigielska, W. Hummłowa i J. Niewiarowska, taką linię działania realizowały<sup>76</sup>.

Mimo tych utrudnień ze strony Departamentu Politycznego oraz szykan czynników bezpieczeństwa publicznego, w pierwszych miesiącach po brukselskim Kongresie lewicowe organizacje przeciwników wojny w naszym kraju nadal rozwijały swoją działalność propagandową. Na spotkaniach i wiecach sprawozdawczych oskarżano PKOP z J. Dębskim i W. Łypacewiczem na czele o uniemożliwienie wzięcia udziału w Kongresie ludziom z nimi nie związanym. Świadomie też — wbrew zaleceniom Federacji Polskich Stowarzyszeń Ligi Narodów — popierano działalność pokojową RUP. W tym czasie też LOPCziO ponownie nasiliła akcję w obronie więźniów politycznych w Polsce. W październiku 1936 r. wystosowała kolejny apel w sprawie amnestii dla przeciwników rządów sanacyjnych w II Rzeczypospolitej. Pod apelem podpisali się m. in. A. Strug, L. Berenson, W. Wyspiański, L. Wasilewski i wielu innych<sup>77</sup>. W związku z tą działalnością, niejednokrotnie o wyraźnie antyfaszystowskich akcentach, w grudniu 1936 r. przybył do Polski oficjalny przedstawiciel RUP E. Acker. Był on także gościem PKOP.

Władze ministerialne zrazu zastanawiały się, czy nie wystąpić zdecydowanie przeciwko PKOP i nie położyć kresu działalności pacyfistycznych ugrupowań w kraju, czy też nadal tolerować te poczynania<sup>78</sup>. Ostatecznie przeważał pogląd, iż należy, mając na uwadze „polską rację stanu”, przystąpić do rozwiązywania działających jeszcze lokalnych komitetów propagujących idee światowego Kongresu Pokoju i przestrzegających przed groźbą nowej wojny. W pierwszym rządzie rozwiązano sosnowiecką LOPCziO. W sprawozdaniu do władz centralnych z 27 I 1937 r. wyjaśniającym konieczność podjęcia takiej decyzji

<sup>75</sup> *Ibidem*, dok. z 23 IV 1936.

<sup>76</sup> *Ibidem*, dok. z 4 VI 1937.

<sup>77</sup> Obrębska, Wyspiański, *op. cit.*, s. 146.

<sup>78</sup> AAN, MSZ, nr 2162, dok. z 13 I 1937.

stwierdzano, iż władza lokalna widzi ściśle powiązanie między sosnowiecką Ligą a Kompartią w sprawach walki o pokój i że była ona zniewolona do rozwiązania tej organizacji oraz bliskiego jej ideologii Oddziału „Związku Myśli Wolnej”<sup>79</sup>. Aresztowania nastąpiły także w innych lokalnych komitetach Ligi propagujących idee Światowego Kongresu Pokoju. Na tym tle też doszło 8 IV 1937 r. do rozwiązania ogólnokrajowej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Jako powód podano jej „komunistyczną i antypaństwową działalność”<sup>80</sup>.

Odmienny pogląd wyrażali na ten temat przywódcy rozwiązywanych polskich stowarzyszeń przeciwników wojny i faszyzmu, solidaryzujących się z wytycznymi Światowego Kongresu w Brukseli. Ruch pokoju z okresu Kongresu był według nich ruchem masowym, docierającym do szerokich kręgów społeczności europejskich i należał do najpotężniejszej demonstracji antywojennej w dziejach ruchu przeciwników wojny i faszyzmu. Uchwalone w Brukseli dokumenty świadczyły miały ponadto o wzroście konsolidacji sił występujących przeciwko agresywnym zamiarom państw faszystowskich, co w żadnym wypadku nie mogło przynosić szkody narodowi polskiemu.

W 1938 r. europejskim centrum antywojennym stał się Paryż. Do stolicy Francji przeniosły się, zwłaszcza po podpisaniu układu monachijskiego, organizacje i redakcje czasopism pacyfistycznych. Tu też zwoływano jeszcze międzynarodowe konferencje obrońców pokoju, nieśtety bez udziału przedstawicieli z Polski, w czasie których uchwalano odezwy wzywające do obrony więźniów politycznych w hitlerowskich Niemczech<sup>81</sup>. Były to już ostatnie wielkie demonstracje w obronie europejskiego ładu powersalskiego. *Anschluss* Austrii stał się poważnym ostrzeżeniem świata przed niebezpieczeństwem brunatnego reżimu. Mocarstwa zachodnioeuropejskie jednak nie tylko zlekceważyły ten fakt, lecz doprowadziły także do ugody monachijskiej. Umożliwiło to w pierwszym rzędzie agresję wobec Czechosłowacji. Monachium oznaczało też klęskę międzynarodowego ruchu antywojennego w skali światowej. Zaktywizowało bowiem przeciwko niemu wszystkie siły faszystowskie ówczesnej Europy, do tej pory pozornie jeszcze przestrzegające międzynarodowych porozumień. Stawało się widoczne, iż w przededniu starcia z czarnym i brunatnym faszyzmem demokracje zachodnioeuropejskie prowadzą, wbrew przestrogom obozu przeciwników wojny i ruchu komunistycznego, krótkowzroczną politykę.

W nowych warunkach historycznych i zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, a zwłaszcza zbliżającego się kryzysu czechosłowackiego,

<sup>79</sup> Obrębska, Wyspiański, *op. cit.*, s. 149.

<sup>80</sup> AAN, MSZ, nr 2143, dok. z 19 V 1937.

<sup>81</sup> *Ibidem*, 83—85, apele z 1937 i 1938.

w całej pełni ujawniła się słabość ruchu przeciwników wojny. Nie był on — jak się wydawało — na tyle prężny, by zapobiec zbliżającemu się kataklizmowi wojennemu. Powstające na przelomie 1938/1939 r. i działające stare związki pacyfistyczne nie miały już tego rozmachu co w okresie Światowego Kongresu Pokoju w Brukseli. I chociaż dochodziło do protestów przeciwko polityce dyktatu monachijskiego, to wiele organizacji pacyfistycznych przyjęło w milczeniu to, co stało się we wrześniu 1939 r.

Uniwersytet Wrocławski

*Karol Fiedor*

LES ORGANISATIONS ANTIFASCISTES  
ET PACIFIQUES POLONAISES FACE  
AU PROBLÈME DU DÉSARMEMENT PENDANT  
LA PÉRIODE D'ENTRE-DEUX-GUERRES

L'article est basé sur les sources des archives et de la littérature historique. Il présente le mouvement des adversaires de la guerre sur le fond du mouvement pacifiste européen de la période d'entre-deux-guerres. Parmi les sociétés les plus connues et le plus actives on énumère: La Ligue des Femmes de la Liberté et de la Paix, la Société Polonaise des Amis de la Paix, la Société de la Jeunesse. Évangélique „Philadelphie”, l'Union Chrétienne d'Académiciens, la Société de la Jeunesse Socialiste Indépendante et la Ligue de la Défense des Droits de l'Homme et du Citoyen. Cette dernière organisation est considérée comme l'une des plus actives sociétés polonaises des adversaires de la guerre. Parmi ses créateurs et ses idéologues on compte aussi des socialistes polonais.

A la fin de 1924 et au début du 1925 l'activité des organisations citées a été importante. Elle s'exprimait non seulement par le soutien de l'idée du Protocole de Genève mais aussi par la tendance vers l'arrangement des rapports du bon voisinage, politiques et économiques entre la Pologne et l'Allemagne. En 1928 le mouvement polonais des adversaires de la guerre a organisé à Varsovie le XXVI<sup>e</sup> Congrès International des Défenseurs de la Paix qui a rassemblé un grand nombre de militants pacifistes de l'Europe. Le Congrès de Varsovie débattait la question du désarmement, de la coopération économique et de l'éducation des jeunes dans l'esprit de la coexistence pacifique des nations.

Une nouvelle impulsion a été donnée à ce mouvement par le 1<sup>er</sup> Congrès International Antifasciste de Berlin qui a eu lieu en 1929. Ce Congrès a créé le Bureau Antifasciste qui restait en contact avec toutes les organisations luttant contre le danger brun et rouge dans le monde entier. Les débats de Berlin doivent être considérés comme le début d'une grande action antifasciste liée à la lutte pour le maintien de la paix dans les endroits différents du monde. Ce courant pacifiste et révolutionnaire influencera à partir de ce moment d'une manière de plus en plus forte le programme et le mouvement de l'activité libérale et démocratique du camp des défenseurs de la paix. Les organisations pacifiques polonaises

ont activement pris part à ce mouvement et particulièrement les organisations nouvellement créés: le Comité de la Défense de la Paix par la Considération des Traités, le Comité Polonais de la Défense de la Paix, la Société Polonaise des Amis de la Paix et la Fédération des Sociétés Polonaises de la Société des Nations. Cette dernière devait coordonner les adresses contre la guerre sur le terrain de la Pologne et rester en contact avec les centres étrangers des adversaires de la guerre. Ce grand nombre d'organisations pacifiques neutralisait leur efficacité. Dans la même moitié des années trente la faiblesse de ce mouvement est devenue évidente ce qui a été exploité par les forces visant la confrontation militaire et la faillite des principes fondés par le traité de Versailles en 1919.

LA PERIODE TRANSITIONNELLE ENTRE LES ANNEES 1919 ET 1939

LES ORGANISATIONS ANTI-PAIX EN POLONIE

Le mouvement anti-guerre en Pologne a été créé par les intellectuels et les étudiants qui ont participé à la guerre de 1914-1918. Ils ont fondé le Comité de la Défense de la Paix par la Considération des Traités en 1919. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1920, il a été remplacé par le Comité Polonais de la Défense de la Paix. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1925, il a été remplacé par la Société Polonaise des Amis de la Paix. Cette société a été la première à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1930, elle a été remplacée par la Fédération des Sociétés Polonaises de la Société des Nations. Cette fédération a été la dernière à organiser des manifestations pacifistes en Pologne avant la guerre de 1939.

Le mouvement anti-guerre en Pologne a été créé par les intellectuels et les étudiants qui ont participé à la guerre de 1914-1918. Ils ont fondé le Comité de la Défense de la Paix par la Considération des Traités en 1919. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1920, il a été remplacé par le Comité Polonais de la Défense de la Paix. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1925, il a été remplacé par la Société Polonaise des Amis de la Paix. Cette société a été la première à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1930, elle a été remplacée par la Fédération des Sociétés Polonaises de la Société des Nations. Cette fédération a été la dernière à organiser des manifestations pacifistes en Pologne avant la guerre de 1939.

Le mouvement anti-guerre en Pologne a été créé par les intellectuels et les étudiants qui ont participé à la guerre de 1914-1918. Ils ont fondé le Comité de la Défense de la Paix par la Considération des Traités en 1919. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1920, il a été remplacé par le Comité Polonais de la Défense de la Paix. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1925, il a été remplacé par la Société Polonaise des Amis de la Paix. Cette société a été la première à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1930, elle a été remplacée par la Fédération des Sociétés Polonaises de la Société des Nations. Cette fédération a été la dernière à organiser des manifestations pacifistes en Pologne avant la guerre de 1939.

Le mouvement anti-guerre en Pologne a été créé par les intellectuels et les étudiants qui ont participé à la guerre de 1914-1918. Ils ont fondé le Comité de la Défense de la Paix par la Considération des Traités en 1919. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1920, il a été remplacé par le Comité Polonais de la Défense de la Paix. Ce comité a été le premier à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1925, il a été remplacé par la Société Polonaise des Amis de la Paix. Cette société a été la première à organiser des manifestations pacifistes en Pologne. En 1930, elle a été remplacée par la Fédération des Sociétés Polonaises de la Société des Nations. Cette fédération a été la dernière à organiser des manifestations pacifistes en Pologne avant la guerre de 1939.